Nr. 10. Kraków, 23 Kwietnia 1919. Rok I.

PRZEGLĄD PONIEDZIAŁKOWY
PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-tej RANO.

CENA 40 hal. | LOKAL REDAKCYI I ADMININISTRACYI: KRAKÓW, UL. KARMELICKA L. 21. | Warunki prenumeraty: rocznie K 20·80, półrocznie K 10·40, kwartalnie K 5·20. | CENA 40 hal.

Haller w Warszawie.

Nieprzeliczone tłumy. — Delegacya Sejmu. — Powitanie. — Entuzyazm. — Przemówienie Hallera. — Przed hotelem Bristol. — Nie damy Gdańska. — Mowa ministra Pralona.

Warszawa. 20 b. m. Gen. Haller dziś o godz. 11 przedpołudniem przybył do Warszawy. Już od wczesnego rana na placu przed dworcem w Alejach Jerozolimskich zebrały się nieprzeliczone tłumy publiczności. Gmach dworca był wspaniale udekorowany chorągwiami i zielenią. Powiewało mnóstwo sztandarów cechowych. Ustawiły się szeregi piechoty i oddziałów konnicy.

Na dworcu oczekiwała Hallera delegacya sejmu, delegacya rządu, delegacye rady miejskiej i magistratu, wojska z ministrem generałem Leśniewskim na czele, delegacye wszystkich niemal rodzajów broni, reprezentacye Towarzystw, członkowie misyi koalicyjnych, przedstawiciele prasy itd.

Gdy o godzinie 11-tej ujrzano zbliżający się pociąg, kapela zaintonowała hymn narodowy. Powitanie wodza odbyło się przy wyjściu z dworca kolejowego na ulicę w oczach dziesiątek tysięcy zgromadzonych przed dworcem. Pierwszy przemówił do generała Hallera imieniem rządu minister spraw wewnętrznych Wojciechowski.

Następnie w imieniu sejmu powitał wodza poseł Grabski, w imieniu miasta przemawiał prezes rady miejskiej Baliński, imieniem konfederacyi stowarzyszeń społecznych p. Dymowski. Niesłychany entuzyazm publiczności wywołało przemówienie generała Hallera, który w imieniu armii witał stolicę, wzywał do solidarności narodowej, oddał hołd Francyi i państwom sprzymierzonym i w końcu wyraził uznanie i cześć żołnierzowi polskiemu.

Następnie wśród dźwięków orkiestry oficerowie wzięli generała Hallera na ramiona i ponieśli do hotelu „Polonia". Pochód wracając z dworca ze sztandarami, udał się przed hotel „Bristol". Tam na balkon wyszedł minister pełnomocny francuski Pralon, a obok niego stanęli prezydent miasta Drzewiecki i prezes rady miejskiej Baliński. Olbrzymi tłum zalał całą przestrzeń od placu Saskiego do ulicy Czystej. Na czele tłumu widniał olbrzymi transparent z napisem:

Nie schowamy miecza, dopóki nie odzyskamy Gdańska!

Przed hotelem p. Adam Grzymała-Siedlecki wygłosił przemówienie do ministra Pralona, przerywane co chwilę okrzykami: Gdańsk musi być nasz! Odpowiedział minister Pralon, wyrażając w imieniu rzeczypospolitej francuskiej dla naczelnika państwa, rządu i armii polskiej uznanie, oraz oświadczając, że przedłoży swemu rządowi słuszne i gorące żądania Polski. Przemówienie to powtórzył po polsku pan Baliński. Kapele odegrały kilkakrotnie Marsyliankę i Hymn polski.

Depesza Hallera do prezydenta ministrów w Warszawie.

Ostrów. P. A. T. Dnia 20 kwietnia. O godz. 9.20 z rana generał Haller wysłał z Ostrowa do prezydenta ministrów w Warszawie następującą depeszę po przejeździe przez linię demarkacyjną polsko-niemiecką:

„Z uczuciem głębokiego wzruszenia i z radością stając na ziemi polskiej na czele wojsk polskich przybywających z Francyi, w imieniu własnem i w imieniu podległych mi oficerów i żołnierzy składam na ręce prezydenta rządowi polskiemu należną cześć. Józef Haller".

Trzecia konfiskata.

Kraków 22 kwietnia.

W ciągu niewielu tygodni spadła na pismo nasze już trzecia z rzędu konfiskata. Nawet za sławetnych rządów austryackich szanowna, ale nie szanowana i nie zasługująca na szacunek cenzura nie pracowała tak zapalczywie. Ołówek cenzora zaczyna już czynić wrażenie miecza w rękach szalonego, a może brzytwy w rękach dziecka. Co kto woli — w każdym razie przypominamy, że miecz bywa obosieczny, a brzytwą kaleczy się dziecko.

Konfiskaty, która należy do środków wyjątkowych, trzeba i powinno się używać tylko w wypadkach wyjątkowych. Musimy przytem zauważyć, że teoretyczna podstawa konfiskaty jest bardzo chwiejna, a praktyczna jej skuteczność wielce wątpliwa. Zatkanie ust człowiekowi, który wypowiedział już to, co chciał powiedzieć, jest zupełnie bezcelowem. Liczenie zaś na stratę materyalną dla wydawnictwa jest represyą, która mogła uchodzić tylko w czasach szalejącej reakcyi austryackiej.

Mówimy to ze spokojem ludzi, których nic nie zdoła przestraszyć i nakłonić do ustępstw. Piszemy prawdę, wierząc w jej zwycięstwo nawet pod gradem konfiskat. Jeżeli władza sądzi, że ten lub ów artykuł oparty jest na mylnych informacyach, to niechaj wystąpi z właściwem przedstawieniem sprawy, a nie knebluje nam ust.

Nie jesteśmy bezbronni.

Wolność prasy w Polsce nie może być czczą formułką, ale żywym tworem wolności obywatelskiej, poręczonej konstytucyą.

Powtarzamy, że nie ustąpimy — przeciwnie sądzimy, że będą musieli ustąpić inni.

My będziemy bezwzględnie dochodzić naszych praw konstytucyjnych, pewni będąc, że w Polsce dla podobnych praktyk nie może być pobłażania.

Pismo pożegnalne gen. Hallera do Poincarego.

Kraków. (P. A. T.) Radio stacyi krakowskiej z Lyonu z dn. 20 b. m. Generał Haller wystosował do prezydenta Francyi następujące pismo pożegnalne:

(początku brak) ...Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armii polskiej zebrani na ziemi francuskiej ze wszystkich stron Europy i Ameryki, aby utworzyć narodową armię, przesyłają zwierzchnikowi republiki francuskiej pełne szacunku pozdrowienie. Dekretem z dnia 4 lipca 1917 stworzyłeś panie prezydencie armię polską we Francyi, pozwoliłeś polskim ochotnikom na obszarach Francyi wzmocnić jej siłę i pomódz im w odbudowaniu suwerenności i jedności narodowej Polski. Otrzymali oni oficerów i instruktorów francuskich oraz wykształcenie wojskowe, które czyni z nich dłużników Francyi. Doznali serdecznego przyjęcia przez ludność tak, że skracało im to długość ich czasowego wygnania. Widzieli prezydenta republiki, jak przechodził przed frontem ich batalionów i wręczał im nowe sztandary. Zdawało się im, że wróciły dawne czasy, kiedyto w łonie pierwszej republiki powstawały Legiony Dąbrowskiego. Szczęśliwsza od tamtych Legionów, wraca dziś armia polska do Ojczyzny na pół wyzwolonej. Żołnierze polscy z wielkiej wojny, która nas bardziej jeszcze zbliżyła do Francyi na polach Szampanii, Marny i Lotaryngii, pozdrawiają w tej chwili w Tobie, panie prezydencie, naczelnika państwa, które swem wielkiem znaczeniem tak podczas rokowań pokojowych, jak i w czasie wojny, przyczyniło się do odbudowania wolnej Polski. Przez Ciebie, panie prezydencie, przesyłają oni wyrazy wiecznej wdzięczności. Generał Haller.

Upaństwowienie kopalń w Belgii?

Kongres socyalistyczny domaga się upaństwowienia kopalń i środków komunikacyjnych.

Wiedeń. P. A. T. Dnia 20 kwietnia. Wedle doniesienia Havasa z Brukseli kongres socyalistyczny, który się tam odbył, przyjął rezolucyę, domagającą się upaństwowienia kopalń i ważniejszych środków komunikacyjnych, jakoteż pewnych gałęzi przemysłu.

Rada wykonawcza uzbroiła 30.000 ludzi w Monachium.

Strzały w mieście. Rewizye w mieszkaniach prywatnych. Mężczyzn nie wpuszcza się do Monachium.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie Biuro korespondencyjne otrzymało z Monachium następujące wiadomości:

W mieście wzrasta podniecenie. Przez dzień słychać było strzały z rozmaitych stron. Rada wykonawcza uzbroiła żołnierzy tak, że obecnie oprócz garnizonu uzbrojonych jest około 30.000 ludzi. Rewizye prywatnych mieszkań za bronią odbywają się energicznie dalej, przyczem przychodzi do różnego rodzaju nadużyć i grabieży. Ruch pociągów utrzymany jest z wyjątkiem linii idących ku północy, od której to strony pociągi dochodzą tylko na odległość dwóch stacyj kolejowych od miasta. Na innych liniach wolno udawać się do Monachium tylko kobietom, mężczyzn nie wpuszcza się do Monachium.

Wojska rządowe natrafią w Monachium na opór.

Wiedeń. (P. A. T.) „Berliner Tageblatt" donosi z Norymbergii: Wokół Monachium pociągnięto szerokim kołem rowy strzeleckie. Sądzą, że wojska rządowe natrafią w Monachium na poważny opór.

Ugoda handlowa czesko-rumuńska.

Kraków. (P. A. T.) Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża:

Rumunia zawarła ugodę handlową z republiką czesko-słowacką. Rumunia zobowiązuje się dostarczyć Czechom nafty i innych produktów swego kraju w zamian za maszyny rolnicze, lokomotywy, wagony i inne produkty z fabryk czeskich. Celem ustalenia szczegółów tej ugody udała się do Pragi specyalna komisya rumuńska.

W Bremie stan wojenny.

Wiedeń. (P. A. T.) Biuro koresp. donosi z Bremy: Po przyłączeniu się wczoraj robotników gazowych do strajku generalnego, wybuchł w mieście powszechny strajk obronny sfer mieszczańskich. W Bremie wzmocniony stan oblężenia.

Żywioły skrajne wzięły górę we Włoszech

Wiedeń. (P. A. T.) Z Medyolanu donoszą, że organa wszystkich stronnictw stwierdzają całkowite nieudanie się machinacyj bolszewickich we Włoszech. „Secolo" pisze, że we włoskiej partyi socyalno-demokratycznej wzięły górę żywioły skrajne, ale próba ich wywołania strajku generalnego we włoskiem centrum przemysłowem nie powiodła się zarówno skutkiem stanowiska żywiołów patryotycznych, jak i stanowiska mas robotniczych.

Ustalenie granicy czesko-niemieckiej.

Paryż. Dnia 17 kwietnia. (P. A. T.) Havas donosi: Rada czterech ustaliła przyszłą granicę między Niemcami a rzeczpospolitą czesko-słowacką zgodnie z prawami historycznemi.

I rozpocznie się walka...

Kraków 22 kwietnia.

...I pojmali tego, który się zwał Chrystusem narodów, aby Go umęczyli. Zwlókłszy zeń szaty Jego przybili do krzyża, na śmiech i urągowisko, pokazawszy światu mękę Jego i pohańbienie. A gdy skonał, złożyli ciało Jego do grobu i kamieniem przywaliwszy Go wielkim, straż ustawili, aby Go strzegła, by snać nie zmartwychwstał, jak przepowiadali prorocy Jego.

A rzesze, które Go umiłowały i wierzyły weń, w płacz uderzyły ogromny i było słychać jęk i szloch przeciągły, biegnący przez ziemie całe i smutne.

A gdy uciszyli płacz i pierwszą boleść, zbierały się gromady, by radzić, co począć mają. Jedni, gorącej krwi i miłości płomiennej chcieli odbić ciało ukochane i szli na śmierć, ginąc z rąk katów z Imieniem świętem na ustach.

U drugich przeważył rozsądek, co każe godzić się z losem i powrócili smutni do domów swoich, niecąc w sercach nadzieję i wiarę w Zmartwychwstanie. Oczekiwanie stało się religią ich, a tęsknota za tym, który przyjść miał codzień większą.

A trzeci zasię spojrzeli na siebie i rzekli:

— Jakoż nam żyć teraz, gdy brakło tego, który nas prowadził? Cóż nam pomoże wspominanie Imienia Jego, gdy kaci, którzy Go umęczyli i nas śmiercią ukarać mogą? Oto najmijmy się u katów za strażników grobu, a przebaczą nam miłość Zmarłego i nagrodzą dzieciom naszym. Pierwszą jest miłość siebie samego.

I uczyniwszy kramy w pobliżu grobu, z trwogi przed katami, u których służyli i w nadziei nagrody, plwali na grób i bluźnili Imieniowi Świętemu, a obdarowani złotem, opowiadali wokół, że niemasz nic w grobie, że nikt nie zmartwychwstanie! I szły dni długie i smutne — dni niedoli, oczekiwania i tęsknoty.

— — — — — — — — — —

A oto przyszedł dzień trzeci i zmartwychwstał jest Chrystus narodów!

Zmartwychpowstał Chrystus narodów — stanęła w blasku i chwale na odwalonym kamieniu grobowym Polska żywa!

Druzgotane ciosami sprawiedliwości dziejowej waliły się z trzaskiem twory, płonęły wsie i miasta, krwawemi łunami czerwieniło się niebo, lały się strugi krwi, wezbrało morze łez, a ziemia pokryta milionami świeżych grobów sczerniała od żałoby.

Nadchodził dzień sądu, dzień wymiaru sprawiedliwości.

I powstała Polska, jak powstać musi prawda po walce z fałszem, zatryumfowała, jak tryumfuje dobro nad złem, piękno nad szpetotą, jasność nad ciemnością!

Powstała żywa i nieśmiertelna!

Uderzmy w dzwony i dozwólmy płynąć łzom, od tak dawna pierwszym łzom radości. Z piersi naszych niech popłynie niepowstrzymanie potężny hymn dziękczynienia, pieśń zmartwychwstania, radosne Hosanna, Alleluja!!

* * *

Lecz spojrzmy w siebie i zapytajmy sumień swoich, czy godni jesteśmy święta takiego, czy zasłużyliśmy sobie na szczęście oglądania zmartwychwstałej ojczyzny?

Zapytajmy się, jak przygotowaliśmy się na ten dzień wielki?

Czy uprzątnęliśmy swoje domy i przybrali się godnie na jego przyjście?

Zaprawdę nie byliśmy nigdy gorszymi, nigdy serca nasze nie były tak zimne, piersi tak puste, ręce tak brudne!

Nigdy takie nie okrywały nas łachmany, nigdy domy nasze nie były tak pełne plugawego śmiecia!

Nigdy tylu nie było wśród nas nikczemnych, nigdy cnota nie była w takiem zapomnieniu i wzgardzie!

Lecz wiedzmy, że Polska stanąć ma wśród narodów świata duchem jasnym, który wskaże świt dnia miłości powszechnej i ludzkości objawić cele wyższe nad sprawy chleba powszedniego. Polska wskaże światu źródło, w którem obmyte narody wybieleją na wspólną ucztę ogólnej zgody i zbratania.

Duch jej na kartach jej historyi wypisał proroctwa tego cudu, bo była zawsze najbielszą z pośród narodów, bo wypełnieniem do dna kielicha niedoli odkupiła nieprawości i błędy tych, co przeczą Boskim prawom wolności i życia.

A wstaje dziś Polska miłująca i sprawiedliwa! Kojącem ramieniem otoczy tych, co nosząc w sercach pamiątki święte we łzach i bólu serdecznym czekali, wierząc w Jej przyjście. **A w tych, co bluźnili jej Imieniowi, co kupczyli jej spuścizną, co katom za strażników jej grobu tchórzliwie się ofiarowali, uderzy mocą jasnych swoich oczu, że pobledną ich twarze i przerażenie obejmie zdrętwieniem ich ciała. I odepchnie ich od siebie precz wzgardą i majestatu swego potęgą.**

A tym, którzy na przyjście jej wyszli w łachmanach, z chłodem w sercach i pustką w duszy, a brudem na rękach, powie:

— Iżeście niegodne być dziećmi mojemi, będziecie sługami braci waszej, którąście gnębili. Iżeście w wywyższeniu żyli i radości za dni żałoby i smutku, odebranem wam będzie bogactwo wasze i serca napełnione boleścią, a tułać się będziecie, jako żebracy po ulicach miast i po jałmużną wyciągać dłonie. Aby się wypełniła sprawiedliwość.

Biada tym, co nie wyczują dziś ducha Polski.

Biada tym, którzy nie zrozumieją jej i nie poznają, jaką jest. Podłożony zostanie pod strzechy domostw ich płomień, aby w zgliszczach i popiele przepadło raz na zawsze zło ich i spalony został brud robactwa pełny i wstrętu.

Przez kraj cały przeleci wołanie mocne jak grom, zew do szeregów na bój o odnowienie oblicza ziemi naszej. I wstaną ci, którzy śpią, których znużył ból i zmorzyło czekanie.

Na głos ten zadrżą serca złych i słabych a trwoga śmiertelna bladem przerażeniem maluje ich twarze.

I zapocznie się walka w zgiełku, w zamieszaniu, w ciemnościach rozdzieranych czerwienią łun, w potokach krwi, wśród jęków i krzyków bezsilnej rozpaczy, która trwać będzie aż do świtu, do wzejścia wielkiego dnia ZMARTWYCHWSTANIA DUSZY NARODU.

Na czasie.

Potworny dług Niemców.

Bankructwo nieuniknione.

Jeden z dzienników angielskich pisze:

Niemiecki dług narodowy wynosi 8.500 milionów (1 funt = 50 mk) a więc Niemcy będą musieli płacić rocznie miliard funtów szterlingów, aby dług ten spłacić. Przed wojną, przy kwitnącym stanie przemysłu, dług Niemiec wynosił ćwierć miliarda funtów szterlingów, teraz powiększył się zatem trzydzieści razy. Czy w tych warunkach naród ten będzie mógł zacząć żyć na nowo? Minister finansów Dr Schiffer mówi „nie“, ale nie wskazuje, jaki jest sposób wyjścia.

Riszard Witting, prezes Banku Narodowego niemieckiego, zastanawia się w jakiej formie przyjdzie bankructwo narodowe Niemiec. Przypuszcza on, że Niemcy będą się posiłkowali papierkami bez wartości, czyli, że będą musieli płacić towarami i że kapitały pożyczone przez państwo, nie zostaną zwrócone? Prezes Witting ma nadzieję, że Niemcy będą mogli tego uniknąć, ale pierwszym warunkiem jest to, aby kraj zabrał się odrazu do pracy i tworzył własne wartości. Gdy kraj stworzy wywóz towarów, będzie mógł mieć i towar, stworzy zatem wymianę i będzie nabywał surowce za możliwe ceny. To umożliwi Niemcom spłacenie długów. Ale przemysł potrzebuje pieniędzy na zakup surowca i maszyn, więc nie obejdzie się bez dużego podatku na kapitały i na majątki. Nie wszyscy jednak zapatrują się na to tak różowo. Jeden z najpoważniejszych bankowców berlińskich uważa bankructwo za nieuniknione. Naród niemiecki nie będzie zdolny płacić 50 miliardów marek rocznie, to znaczy ów miliard funtów szterlingów.

Z tajnych dokumentów cenzury niemieckiej w Warszawie.

Warszawa, 20 kwietnia.

Ober Zensurstelle 420 18. 6. 15

O przysługach, jakie żydzi w okupacyi rosyjskiej czasami oddają wojskom naszym, w prasie nie wspominać, ponieważ Rosyanie przez złe traktowanie odstręczają żydów od tych usług.

* * *

Konferencya prasowa. Berlin, 8. 6. 15.

Pożądanem jest, ażeby ilustracye, przedstawiające spustoszenia, dokonane przez Rosyan w Polsce, były licznie rozpowszechniane. Takie ilustracye wywołują w zagranicy neutralnej wrażenie.

* * *

SWIATŁA i CIENIE.

(Rozczulająca symfonia. — Masarz, rzeźnik i piekarz. — Ludzie, którzy zaszczycają Chrystusa. — Brelok masarza a święcone biedaka. — Niechaj inni cierpią. — Piekarze dokładający do interesu. — Co ma czynić Baranek Boży. — Gorżka prawda. — Biali murzyni.)

Ogromne rozczulenie ogarnęło nas, gdyśmy odczytali w prasie naszej liczne artykuły nastrojowe z powodu Świąt Wielkanocnych. Zdawało się, że zagrała jakaś cudownie zgrana orkiestra pod batutą bajecznego kapelmistrza. Była to symfonia na tle wszelakich cnót ewangelicznych, domowych, społecznych, politycznych — słowem wszelakich. Rżnęły skrzypce od ucha, kwilił flet, piszczał klarnet z całych sił, dęły na schwał trąby, huczały basy, a wszystko na motyw przewodni jedności, zgody, pracy, oszczędności. Wszystko dla zmartwychwstałej Polski.

Z ogromnem zadowoleniem słuchał tej symfonii masarz, który w portfel kształtu wielkiej harmonii, pchał zatłuszczone noty koronowe, zgromadzone pracą i oszczędnością... ale cudzą. Pracował przez cały tydzień z czcigodną małżonką, z dorodnemi córkami, ze sztabem pomocników, bacząc pilnie, ażeby w kiełbasach znajdowała się należyta ilość wody. Doglądał starannie ważenia towarów, ażeby żaden klient nie doznał krzywdy i otrzymał procentowo mniej o jeden dekagram do kilku. Bo w niedoważaniu powinna być także sprawiedliwość. Każdy klient otrzymał także swoją porcyę grubiaństw w miarę tego, jaką w oczach pana masarza miał wagę i powagę. Pani, mająca na barkach olbrzymie boa, dostawała się uwaga: „Nikogo nie zmuszam do kupna“, a kobiecię w chuścinie wypłowiałej na zgiętych plecach, częstował pan masarz słowami ewangelicznemi: „Dziadowska hołota“.

Zakończywszy tak bogobojnie Wielki Tydzień pan masarz udał się do fryzyera, a wróciwszy ufryzowany i ogolony za 10 koron, nie licząc napiwku, szedł do „swojego“ kościoła z rodziną na Resurekcyę. Tego zaszczytu nigdy nie odmawia ani kościołowi, ani Chrystusowi.

Tak samo pracowali panowie rzeźnicy, nie szczędząc nikomu ani kości, ani łajania. — A że tam któryś z panów rzeźników w sprzeczce odciął klientce palec, to chyba drobnostka. Święty Piotr uciął Malchusowi ucho, a mimo to jest świętym i to apostołem. A rzeźnik krakowski także nie jest byle kim. Przecież „Kotłowe“, to Kapitol krakowski. Rzeźnicy, wypomadowawszy głowy, także raczyli zaszczycić kościoły swoją obecnością.

Piekarze zapewniają, że ciągle „dokładają do interesu“. Wypiekają bułki coraz droższe tylko z miłości dla Polski. Będzie im to z pewnością policzone i wynagrodzone na sądzie ostatecznym. Na korzyść ich należy także podnieść, że mniej częstują grubiaństwami kupującą publiczność. Co prawda pieczywo kupujemy na sztuki, nie na wagę, więc złośliwa klientela nie ma sposobności do obrażania panów piekarzy, którzy posiadają bardzo subtelne poczucie honoru. Naturalnie piekarze równie zaszczycili swoją obecnością kościoły.

Oczywiście w niebie musiała z tego powodu panować ogromna radość. Był to tryumf zgody, pracy, oszczędności.

* * *

— Moje breloki ważą więcej, niż całe pańskie święcone — rzekł z dumą pan masarz do swojego klienta, który miał tę czelną odwagę, że powiedział masarzowi zdławionym głosem:

— Panie, ja proszę o kiełbasę, a nie o grubiaństwa.

Masarz w niewielu słowach powiedział wielką prawdę. O szynce nikt nie marzy z szarego tłumu pracujących, poprzestając na kawałku kiełbasy. Święcone stało się tradycyą tak drogą, że niewielu może sobie na

Przepis cenzury Nr. 82. 28. 12. 17.
Przedruk ogłoszonej w prasie żydowskiej wiadomości, że dwaj bolszewicy, Joffe i Kamieniew, przebywali w Warszawie, jest niepożądany.

* * *

Ober Zensurstelle. 11. 2. 18.
Na życzenie Ober-Ost i generał-gubernatorstwa warszawskiego, uprasza się nie dopuszczać do opublikowania w prasie fotograficznych zdjęć z pobytu Trockiego w Warszawie, ze względu na widoczne na nich częściowo owacye*).

* * *

Wydział prasowy. Warschau, 13. 4. 16.
Książka „Walka narodu polskiego o niepodległość“ Bolesława Limanowskiego, Kraków 1916 u S. A. Krzyżanowskiego, jest dopuszczona do dowozu na obszar generał-gubernatorstwa warszawskiego.

* * *

Przepis cenzury. Nr 42. 9. 7. 17.
Przedruk mowy posła Witosa, którą w parlamencie wiedeńskim wygłosił w języku polskim dnia 16 czerwca, jest niepożądany.
Mowę tę, jeśli ją przedłożą do cenzury, należy przeto skreślić.

*) Naturalnie, ze strony żydów.

Skandaliczne stosunki w kom. zasiłkowej.

Kraków, 22 kwietnia.

Stosunki, jakie zapanowały ostatnimi czasy w miejskiej komisyi zasiłkowej przeszły wszelkie anomalia naszego biurokratyzmu.

Całe szeregi wynędzniałych kobiet wyczekuje godzinami na swą „kolej“ celem zasięgnięcia informacyi o załatwieniu sasiłku, jedynego źródła ich utrzymania. W końcu pozbywa się strony przyrzeczeniem (!), że za „parę“ dni sprawa b ę d z i e załatwiona i na tem koniec!

Zapytujemy **dokąd ci biedacy będą tak w lekceważący sposób traktowani?**

Nie chcemy kierowników odnośnych biur posądzać o złą wolę, leez **otwarcie zarzucamy im niedołęstwo!**

Ciężkiem zadaniem było prowadzić komisyę zasiłkową w czasach rządów austryackich, kiedy o zasiłek starały się rodziny za żołnierzy powołanych od służby wojskowej od 17 do 50 roku. **Dzisiaj, gdy zaledwie kilka roczników pozostaje pod bronią załatwienie zasiłku przeciąga się w miesiące.**

Czyżby nie było energiczniejszych, młodych urzędników administracyjnych, którzyby odpowiednio kierowali tak ważną placówką?!

Jen. Delegatowi p. Gałeckiemu przedkładamy sprawę tę do natychmiastowego załatwienia.

Sprawa Polski w Paryżu.

Gdańsk będzie wolnem miastem. — Granice zachodniej Polski. — Sprawa Cieszyna stoi najgorzej. — O zachowanie zimnej krwi.

Kraków, 22 kwietnia.

Pp. P e y i T e t m a j e r powrócili z Paryża i przybyli w piątek rano do Krakowa. Powodem ich wyjazdu było to, że Polski Komitet Narodowy został rozwiązany, a przedewszystkiem, że najważniejsza ich sprawa, mianowicie przyjazd gen. Hallera do kraju, przeszedł w fazę urzeczywistnienia. Przed samym wyjazdem we wtorek pp. Rey i Tetmajer mieli przeszło półgodzinną rozmowę z prezydentem ministrów Paderewskim, który im powiedział, co następuje:

1) Co do Gdańska sprawa stoi dobrze, wprawdzie nie tak, jak mybyśmy sobie życzyli i jak komisya Cambona dwukrotnie jednomyślnie uchwaliła, ale musiano zrobić ustępstwo dla Lloyda Georga. Miasto Gdańsk zatem będzie wolnem miastem i pozostawać będzie w stosunku do Polski, jak Hamburg do Rzeszy. Port Gdański, Delta Wiślana i cała okolica Gdańska będzie należeć bezprzecznie do Polski, polityka cłowa będzie polska, wojsko polskie, podatki polskie.

2) Granica Polski Cambona idzie częściowo poza Puck, częścią Pomorza Pruskiego (Leborga i Bytowa) z odcięciem zachodniej części powiatu Człuchowskiego, powiatu Złotowskiego i prawie całego powiatu Wałckiego, dalej powiatu Skwierzyńskiego i części Międzyrzecza, wreszcie znacznej części Wschowy. Z rejencyi Wrocławskiej powiat Sycowski i znaczniejsza część powiatu Namysłowskiego pozostaną przy Niemcach, pod pozorem, że tam są ewangelicy (chociaż w istocie to są najlepsi Polacy). Dalej z rejencyi Opolskiej odcięto zachodnią część Prądnickiego, część Głupczyckiego i zachodnią część Raciborskiego. Racibosz pozostaje przy Polsce. Na wschód od Gdańska granica Cambona idzie przed Elbląglem, jednak cała Delta i Nogat należą do Polski, a potem o 15 do 20 km. od linii kolejowej Gdańsk—Mława, tak iż szerokość pasa ziemi, łączącego Gdańsk z Polską wynosi z jednej strony 25 km. na wschód, a na zachód 40 km., czyli razem 65 km., zamiast 170 km., których Polacy się domagali.

3) Sprawa Cieszyna stoi stosunkowo najgorzej. Mimo to — dodaje od siebie hr. Rey w rozmowie ze współpracownikiem Biura Prasowego — sprawa ta zależy zupełnie od państwa polskiego, ponieważ Czesi potrzebują konwencyi militarnej z Polską. Wiadomo bowiem, iż Wilson jest wysoko, a koalicya daleko, zatem Czesi więcej potrzebują Polski, niżli Polakom potrzeba Czechów.

I prawdopodobnie nawet potrzeba konwencyi wojskowej po stronie Czechów powoduje ich do oporu w sprawie Cieszyńskiej.

4) Litwini, a jeszcze szczerzej Łotysze i Estowie pragną unii z Polską i koalicyą, chcąc mieć stałe zabezpieczenie przeciw bolszewikom ku takiej unii o bardzo szerokiej autonomii, lub raczej ku związkowi państwowemu napierają na Polaków.

5) Niemniej Ukraińcy, którzy równocześnie bombardują Lwów, w Paryżu i Bernie zabiegają koło Polaków, aby ich ratowali od bolszewików i Moskali.

Prezydent ministrów p. Paderewski — mówił dalej hr. Rey — zwrócił się do nas z usilną prośbą, aby w chwili, kiedy granice Polski się stanowią, zachowano całą zimną krew i spokój, nie drażniono niczem koalicyi, ani poszczególnych członków jej choćby nawet dotąd niezupełnie przyjacielskich dla nas. Życzeniu temu p. Paderewskiego — dodaje p. Rey — należy temwięcej zadość uczynić, iż obecnie do Polski przybywa armia Hallera z 800 oficerami francuskimi, w sile 7 dywizyi, mniej więcej 80 tysięcy ludzi, wioząc ze sobą wszystko, czego nam tu braknie.

NA MARGINESIE.

Żołnierzowi polskiemu polski Lwów.

Na ręce dowódcy załogi lwowskiej, generała Jędrzejewskiego, przedstawiciele ludności miasta Lwowa złożyli odezwę do żołnierzy polskich, która pomiędzy innemi powiada:

„Ze wszech stron Polski przybieżałeś tu na Kresy, by wspólnie z dziećmi tego odwiecznie polskiego grodu b r o n i ć przynależności jego do Rzeczypospolitej, jego czci i godności a tem samem honoru i niepodzielności Ojczyzny. **Od pięciu miesięcy nasiąka krwią Twą serdeczną ziemia około Lwowa**, oblężonego przeważną nawałą nieprzyjacielską. Zapisały się w historyi tych bohaterskich walk **imiona pacholąt i młodzieńców, którzy padli** u bram rodzinnego miasta, **imiona niewiast i dziewic polskich**, co lwią odwagę prześcignęły, imiona szermierzy nieustraszonych, co odnowili najświetniejsze tradycye polskiego rycerstwa, raz wraz zwycięsko odpierając zakusy chytrego a przemożnego wroga.

„A jak ten prastary polski gród zachowa na wieki we wdzięcznej pamięci, iż piersią Twą osłoniłeś go przed najezdnikiem, tak z pewnością przenigdy nie zapomni Polska Twoich, Żołnierzu nas, zasług. Twego bohaterstwa, przedewszystkiem zaś tego, że tak wysoko dzierżysz Jej nieskalany sztandar, że Imię Jej masz nie tylko na ustach, ale w sercu, że nie jesteś bezdusznem, bezwolnem wojennego rzemiosła narzędziem, ale świedomym, ochotnym, karnym bojownikiem wolności i szczęścia Twego Narodu, i takim zawsze i wszędzie pozostaniesz! Jak żadne natarcie nieprzyjacielskie nie pokona Twego męstwa, tak daremne były też wszelkie usiłowania, które jad zaszczepić chciałyby w Twej duszy i Twą polskość Żołnierzu nasz polski, w niej nadwątlić, zabić!

„Dziś, w zwycięski Twój znak zapatrzeni, obok czci i hołdu niesiem Ci serc naszych daninę z tem gorącem życzeniem, byś — wywalczywszy ostrzem Twego bagnetu chwalebny pokój — mógł niebawem powrócić w Twe rodzinne progi i zażywać dobrze zasłużonych owoców, opupionych Twoją krwią i Twoim potem zwycięstwa“.

Milczenie.

W a r s z a w a, 21 kwietnia.

„Gazeta Polska“ pisze: Gdy „Dziennik Powszechny“ puścił plotkę o aresztowaniu wiceministra — wystąpiliśmy przeciw niemu bardzo ostro. Inne dzienniki milczały.

Gdy komisarz nadzwyczajny redaktora Noskowskiego, jednego z wybitniejszych dziennikarzy warszawskich i krakowskich aresztował i potem

---

nią pozwolić. Są dzieci, które w życiu swojem nie jadły szynki. Ziemniaki z kapustą, okraszone odrobiną słoniny, są dzisiaj wyszukaną potrawą. Czasami, a nawet często, okrasę stanowią łzy gospodyni.

Kto chciał kupić w sobotę kilogram wołowiny, ażeby mieć garnek rosołu, musiał już o godzinie 5 rano stać w ogonku. Oczywiście wybranych było nie wielu — większość powróciła do domu z niczem. Trzeba poprzestać na jałowym barszczu i kawałku lichej kiełbasy.

Symfonia na tle wszelakich cnót ewangelicznych rozbrzmiewała w sposób wzruszający.

* * *

Zdawało się, że kiedy z domu naszego wyniosą się nasi wrogowie, że gdy odzyskamy prawa samodzielnych gospodarzy, rozpocznie się praca około odbudowy tego wspólnego domu czynem, nie gębą. Niestety, tak nie jest. Sobkostwo panuje dalej niepodzielnie. Jest w Polsce jeszcze moc ludzi, którzy powiadają:

— Niech cierpią inni, ja do tego nie mam ochoty.

I ludziom tym dzieje się dobrze. Gdy na wojnie cały kraj tracił, gdy ludziska pospolici padali pokotem na pobojowiskach, gdy całe miejscowości wymierały z głodu i chorób zakaźnych, oni opływali we wszystko i robili majątki. Gdy obecnie trzeba jeszcze przetrzymać jakiś czas, oni to przetrzymywanie łaskawie pozostawiają innym, a sami niczego sobie nie odmawiają.

Widzimy tych ludzi codzinnie, znamy ich, no i mamy przed nimi.. respekt. Czy oni są tak silni, czy my jesteśmy tak niedołężni? Dlaczego nie ma takiej siły, któraby owych ludzi zmusiła do wypełniania obowiązków społecznych? Jest ich cały legion: w siermięgach, w kontuszach, w anglezach. Dbają tylko o swoje drogocenne ja, a poświęcać każą się innym. Tym właśnie, którzy już nie mają sił do dalszych poświęceń.

* * *

Baranku Boży, Który gładzisz grzechy świata... Ale czy te wszystkie nieprawości i grzechy, o pomstę do nieba wołające, zdoła zmazać Baranek Boży? Jakież to wygodne dla tych, którzy sobie „zafundowali“ metryczny centnar święconego i prawią drogim o jedności i zgodzie, o pracy i oszczędności. — Symfonia, o której pisaliśmy, jest zgrzytem dla miliona wydziedziczonych. Odnosimy wrażenie, że na ziemi są już tylko dwa rodzaje ludzi: zdzierających i zdzieranych. Nie ma co — zorza wolności jasno świeci... ale nie grzeje.

Gorzka prawda, ale trzeba ją wypowiedzieć. Nie piszemy karmelkowych poemacików. Ta prawda musi być wypowiedziana, ażeby wiedzieli ci, co są wydziedziczeni że torujemy dla nich drogę do dzidziotwa. Niechaj zmartwystanie sponiewierana godność ludzka, a wtedy nie będziemy oceniać ludzi na wagę breloków. Niechaj sumienie ma wolność wypowiedzenia się, niechaj serce ma wolność czucia, a rozum niech chodzi prostemi drogami. Będziemy wtedy mieć symfonię prawdy, a nie kłamliwych złudzeń.

* * *

Możemy czekać. Doznaliśmy zawodów tylu, że ci, którzy nie zwątpili, potrafią przetrwać. Polska ludowa dla nikogo nie będzie macochą i nie będzie wywyższać złych synów kosztem dobrych. Nie pragniemy odwetu, tylko sprawiedliwości. Czas, ażeby ze słownika polskiego zniknął wyraz: parobek, zarówno parobek, trzymający widły w ręce, jak parobek, trzymający w palcach pióro. — Musi nastąpić rehabilitacya pracy. Bo to powiedzmy sobie, że jednak niewola istnieje na świecie dotąd, ma tylko inną postać, niż dawniej. Aforyzm o „białych murzynach“ jest rzeczą zgoła realną. Trzeba tych murzynów uwłaszczyć, okazało się bowiem, że oni dźwigają wielką część świata. *Ostrowidz.*

iwalniał za kaucyą 5000 marek, jak gdyby obawiając się że ucieknie, zaprotestowaliśmy przeciw takiemu traktowaniu poważnego przedstawiciela prasy — jak paskarza.

Inne dzienniki — za wyjątkiem „Robotnika“ — milczały i milczą.

Czyż prawicowa prasa nie umie, czy też nie chce przeciwstawić się metodom sensacyjno-plotkarskim prasy i metodom policyjnych represyj władz?

Łaźnia parowa ale dla kieszeni.

„Triki“ p. Walca. — „Hygiena“ parówki. — Łaźnia bez pary. — Paskarskie opłaty. — Co robią władza przemysłowa i komitet obywatelski dla zwalczania lichwy (? !)

Kraków, 22 kwietnia.

Właściciel łaźni parowej w hotelu Krakowskim p. Walc trzyma się zasady, że goście przychodzą do niej nie dla kąpieli, ale dla obdzierania ich żywcem ze skóry.

O hygienie i najprymitywniejszej wygodzie dla gości niema tam mowy. Brud nawet jak na Kraków jest za wielki, zato jednakże mało jest... pary. Widocznie p. Walc sądzi, że **łaźnia obejdzie się bez pary,** gdyż gość wypoci się należy z oburzenia.

P. Walc skasował mydło i ręczniki, a obdarza gości kawałkami prześcieradeł. Za tę przysługę każe sobie oczywiście **sowicie płacić.** Jeszcze w zimie kosztowała łaźnia parowa „tylko“ 3 korony. Przed kilku miesiącami p. Walc podwyższył należytość na 4 korony, a naostatek w ciągu **jednego tygodnia podwyższył cenę dwa razy, najpierw na 5, potem na 6 koron.** Oczywiście genialność finansowa p. Walca nie kończy się na tem. Oto p. Walc **nie opłaca służby, skazując ją na życie z napiwków...**

P. Walc sądzi widocznie, że **mu wszystko wolno i że klientela zdana jest na jego łaskę i niełaskę.**

Możeby władza przemysłowa pouczyła p. Walca, że **takie samowolne karotowanie publiczności jest ordynarnym paskarskim wyzyskiem.**

Cóż powie na to komitet dla zwalczania lichwy ?

która to sprawa u nas napotyka na niechęć ze strony p. ministra.

Obecnie, kiedy przywrócono komunikacyę z Pragą i Wiedniem i nasi najserdeczniejsi jeżdżą już po towary do obcych krajów, aby je w Polsce po wysokich cenach sprzedać, **wykupują masami drobne banknoty, aby nie zachodziła potrzeba zamiany niestemplowanych na czeskie i austr.-niem pieniądze,** jak wiadomo bowiem jedno- i dwukoronowe banknoty nie były stemplowane.

Za kilka dni drobnych banknotów w Polsce ani na lekarstwo nie będzie i musimy sprowadzać drobne z innych krajów, albo wymieniać u paskarzy banknotów po 130 za 100 K. drobnych.

Czy potrafi zaradzić temu brakowi p. minister skarbu.

Nowa klęska austrofilów.

Nowe nieszczęście spotkało austrofilów polskich. Oto **Niemcy austryaccy nie chcą im wypłacać kuponów renty państwowej.** Ci, którzy patrzyli w Wiedeń, jak w tęczę i tam lokowali **z krzywdą kraju swoje oszczędności i kapitały przekonali się po niewczasie, jak fatalnie się pomylili, pokładając większą ufność w bankach niemieckich aniżeli w polskich.** Może te miliardy koron, które przepadną dla właścicieli tychże, tj. **żydów z Galicyi i polskich magnatów będą nauczką dla nich samych, że najpewniejsza lokata kapitału jest lokata w swojskich bankach !**

Paskarzom odebrać majątki!

Kraków, 22 kwietnia.

Orgie paskarzy rozwielmożniły się w całej Polsce w sposób tak zastraszający, że grożą **ruiną ekonomiczną całemu społeczeństwu,** a równocześnie **podkopują moralność publiczną i niweczą powagę władz.** Paskarstwo stało się tą **straszną zarazą moralną** i ekonomiczną, która sieje powszechne zniszczenie i wiedzie cały ustrój społeczny **do śmiertelnego bolszewizmu.**

Wszystkie dotychczasowe środki przeciwko **paskarstwu okazały się bezskutecznemi.** — Z pogardy społeczeństwa, ze złorzeczeń ogółu, z piętnowań prasy paskarze drwią sobie **w najlepsze. Mają skórę zbyt grubą. Nie przestrasza ich ani policya, ani sąd, ani nawet kryminał.**

Więc mamy zrezygnować z walki z paskarzami?

Nie!

Stokroć: nie!

Tylko należy chwycić się innych środków.

Trzeba paskarza trafić w piętę achillesową. Trzeba dobrać się do jego majątku.

Niechaj Sejm **uchwali ustawę, że paskarz za swój proceder będzie skazywany na konfiskatę mjątku nabytego czasu wojny. To poskutkuje niezawodnie. To jedyna broń przeciw paskarzom.**

Taki projekt ustawy może Sejm uchwalić bez odsyłania projektu do komisyi **we wszystkich trzech czytaniach na jednem posiedzeniu.**

A więc do dzieła!

Najnowsza ozdoba architektoniczna w Krakowie.

Architekci rozmyślają i tworzą plany, ażeby ozdobić Kraków, każda nowa budowla musi dostosować się pod względem architektury do swojego otoczenia, nikomu nie wolno budować wedle swojego widzimisię — wyjątkiem jest tylko p. **Fränkel,** właściciel kamienicy pod l. 7 przy ulicy Dunajewskiego.

Obok swojej czteropiętrowej kamienicy „wybudował“ p. Fränkel w przeciągu kilkunastu dni **budę z cegieł,** która nie uszłaby nawet w najmniejszej mieścinie. Przybudował trzy ściany do muru kamienicy, nakrył to dachem, wstawił do izby piecyk żelazny, od frontu wybił okno i zatarł ręce z zadowolenia. Krakowianie ze zdumieniem i oburzeniem oglądali tę najnowszą ozdobę naszego grodu, dziwiąc się, że pozwolono p. Fränklowi na takie oszpecenie pierwszorzędnej ulicy, **ale p. Fränkel drwi sobie z tego.**

Ulokował tam jakiś sklepik, ale złodzieje splądrowali go. Szkoda, że nie zdemolowali wstrętnej przybudówki. Nie wiemy, jak można było pozwolić na taką „budowlę“ — chyba, że

Z TYGODNIA.

Kwartalny dodatek dla emerytów, wdów etc.

Kraków, 22 kwietnia.

Generalny delegat dr. Gałecki otrzymał od ministerstwa skarbu **upoważnienie do wypłaty kwartalnego dodatku dla emerytów, wdów etc.** w tym rozmiarze i pod takimi warunkami, jak **to miało miejsce 1 lutego 1919.**

Generalny delegat wydał zarządzenie, by wypłata ta została w powyższym terminie uskuteczniona.

Jedno- i dwu koronówki w pasku.

Nawet najwięksi prorocy wojenni nie przewidywali **paskarstwa pieniężnego. Ale w krajach sudeckich i austryacko-niemieckich przeprowadzono już ostemplowanie banknotów,**

Na powitanie Hallera.

Z pięknego wspomnienia o generale Józefie Hallerze, napisanego przez Juliusza Germana, podajemy tutaj następujący opis słynnego zerwania z Austryą:

Poszła druga brygada na Bukowinę. Niezmordowana, uciążliwa praca żołnierska na obczyźnie. Wszystkie myśli biegną do Warszawy, gdzie została garstka towarzyszy. Wieści głuche zdaleka, codzień inne, znowu codzienna rozpacz daremnego oczekiwania, coraz większa, tylu zawodami, szeregiem krwawych upokorzeń umęczona tęsknota:

„Być nareszcie wolnym żołnierzem wolnej Ojczyzny“.

I na to oczekiwanie, napięte jak struna na najwyższy ton, na ową tęsknotę krwawą spada wieść — o traktacie brzeskim, wykwicie nikczemności i podłoty — byłych już dziś — „państw centralnych“.

I wtedy jenerał Haller dał hasło.

Dał hasło, jak niezłomny stróż honoru polskiego żołnierza, któremu ten honor droższy nad życie, dał hasło jako wódz, któremu Duch Narodu szeptał do ucha wskazówkę na dalszą drogę, dał hasło na czyn rozpaczliwy, czyn cudnego żołnierskiego piękna i nieśmiertelnej godności, który historya zapisze kiedyś „jako przejście drugiej brygady przez linie austryackie w noc z 15 na 16 lutego 1918 r.“

Brygada była ze wszystkich stron otoczona nieufnemi, dziesięciokrotnie przeważającemi ją liczbą oddziałami wojska austryackiego.

Było to w chwili, w której zdawało się, że „mocarstwa centralne“ są u szczytu potęgi, gdy pięść krzyżacka ze zwierzęcą brutalnością miażdżyła kartę Europy, niezwyciężonem na pozór żelazem kreśląc rozbójnicze granice.

I wbrew tej całej potędze poszedł jenerał Haller z kilku tysiącami żołnierzy, nierzadko jeszcze dzieci, „do Ciebie, Polsko“, idących przez wszystko...

W liście własnoręcznym do cesarza Karola odesłał mu ordery, zastrzegając się tym dostojnym gestem przed jakąkolwiek z nim łącznością i dając żołnierski wyraz słusznej dla Austryi pogardzie. Gest — jak policzek.

Pieniono się wówczas z wściekłości w Burgu wiedeńskim. Spadły maski z gładkich, bezrozumnym uśmiechem wyszczerzonych twarzy.

A jenerał Haller poszedł wmroźną noc na karabiny maszynowe i armaty Austryaków i poszła za jego przewodem druga brygada, aby przejść przebojem przez wraże linie, strząsnąć z nienawiścią okowy niewolniczej z nimi wspólnoty.

Jednem rycerskiem cięciem miecza przeciął jenerał Haller wszystko, co kiedykolwiek Polaków z Austryą łączyło.

Czyn zdecydowany, jasny jak błysk karabeli, potężny jak stal hartowna, postanowienie niezłomne i ani momentu wahania, wzrok odważny, wpatrzony we wszystkie następstwa, biorący je pod spokojną, męską rozwagę, nieugięty, tość żelazna: oto Józef Haller.

Honor żołnierza polskiego wymagał po traktacie brzeskim odwetu. Honoru polskiego żołnierza pilnował jenerał Haller.

Pilnował go tej nocy, gdy, wśród błysku reflektorów i rakiet świetlnych, kładących ogniste smugi na śniegowe pola, wśród czerwonych świateł z lokomotyw pociągów pancernych, wśród huku armat i grzechotu karabinów, druga brygada przedzierała się z bagnetem w ręku przez austryackie okopy...

Pilnował go w dwa miesiące później pod Kaniowem, gdy rzeczywistością stał się sen polskiego żołnierza, dawno, skrycie, gorąco marzony, gdy oręż polski w otwartej, polowej bitwie skrzyżował się z pruskim żelazem.

A skry, co szły wówczas od ścierających się krwawo kling, na cały świat leciały.

To nic, że wtedy, pozornie, na chwilę, zwyciężyła krzyżacka przemoc.

Cieszą się dzisiaj, ci nasi, co wówczas polegli na ołtarzu ojczyzny honoru kwiaty czerwone i czyste.

A rozproszeni nad Donem, czy na murmańskiem wybrzeżu, czy zgromadzeni w świetne bataliony przy boku bratniej armii francuskiej, żołnierze jenerała Hallera za tyloletnią tułaczkę, trudy nadludzkie i krew ofiarnie przelaną wracają i wrócą do wolnej ojczyzny.

A na ich czele ten, który stał i stoi jak najczujniejszy strażnik majestatu Rzeczypospolitej, wzór wytrwania i rycerskiego hartu, w prawdziwej cnocie wojskowej wyrobiony wódz i żołnierz.

Dotrzymałeś przysięgi, jenerale!

p. Fränkel budował bez zezwolenia...

Czy wie o tej nowej „budowli“ miejska komisya artystyczna ! ?

Dodatek świąteczny niniejszego wydania „Przeglądu Poniedziałkowego“ nie mógł być wydany z powodu nieprzezwyciężonych trudności technicznych.

Dr Stanisław Gulkowski, starszy komisarz policyi krakowskiej, ustąpił ze swojego stanowiska i przeszedł w stan spoczynku.

W sprawie odbudowy przemysłu. Celem wdrożenia akcyi dla zaopatrzenia zakładów przemysłowych w surowce, maszyny i materyały pomocnicze, zechcą firmy przesłać Sekcyi odbudowy przemysłu w Krakowie (Scholastyka) szczegółowy wykaz zapotrzebowania, obejmującego jedno półrocze. Pozatem należy nadesłać informacye, czy firmy zamierzają pokryć zapotrzebowanie swoje w kraju, czy w jednem z państw powstałych z rozpadu monarchii austro-węgierskiej, czy też w którem z państw europejskich, względnie zamorskich.

Banknoty czyli papierowe pieniądze na razie nie będą stemplowane, gdyż nowy minister skarbu Karpiński przedłożył Sejmowi inny projekt regulacyi monetarnej: 1) aby wogóle banknotów nie stemplować, a wymieniać je na polskie pieniądze, czyli na złote, 2) by przy sposobności wymiany 70% gotówki wypłacić asygnatami na bezterminową pożyczkę. Pieniądze polskie mają wyjść już w czerwcu.

Paskarz worków. „Prawo Ludu“ pisze: „Kierownik młyna w Wieliczce Myszyński sprzedał 10.000 znakomitych worków ze soli paskarzom, zamiast zostawić je na koszule dla górników! Ciekawa rzecz, ile ci panicze na tym workowym interesie zarobili? Domagamy się stanowczego śledztwa w tej sprawie, oraz wydania na przyszłość zakazu sprzedaży worków handlarzom, a pozostawienie ich na wyłączny użytek salin — a co najważniejsza, wyrzucenia precz Myszyńskiego i jego kliki!“

Jak urzędowali c. k. urzędnicy w Wieliczce? „Prawo Ludu“ pisze: Zdemobilizowany pisarz ze starostwa chciał powrócić z powrotem na miejsce, jakie miał przed wojną, ale sekretarz p. Greiner (w wyszynku p. Śmigielskiego, gdzie załatwiał mały interesik — skromny wykazik miał do pokazania — p. Śmigielski „podziękował“ mu już za to!) obwieścił światu, że „co to, to nie!“ — Pisarz nie został więc przyjęty i dzięki tej okoliczności dowiemy się coś więcej o tych panach.

1) Za reklamacye brał p. „sekretarz“ po 500 K, reklamowani jednak służyli przy wojsku, a gdy który nie powrócił — to i lepiej (jeden świadek mniej). Najbliższy żyjący p. S. Ojciec dał p. Greinerowi 500 (słowami pięćset koron) i nawet nie zadowolił się 10 K (słowami dziesięciu koronami), które zwracał mu p. sekretarz, gdy nie udała się reklamacya!

2) Chlebda Władysław, szynkarz z Czechówki, żalił się, że w starostwie zrobiono mu rekurs, dał na stemple, zapłacił a odpowiedzi nie ma, tylko nakaz płatniczy za opłaty, przeciw którym rekurował. Wszyscy oprócz p. sekretarza stawali przed Chlebdą, by poznał tego oszusta-naciągacza. Czy p. sekretarz Greiner przypomni sobie, kto to był tym „dobrodziejem“ Chlebdy?

3) P. Greiner był referentem spraw szynkarskich i rekurował przeciw swoim referatom.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

W t o r e k: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Ś r o d a: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.

C z w a r t e k: „Krąg interesów“ J. Benaventa.

P i ą t e k: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

S o b o t a: „Tartuffe“ Moliera.

N i e d z i e l a: Popoł. „Obowiązek“ H. Lavedan'a; wieczorem „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

W t o r e k: „Lalka“.

Ś r o d a: „Księżniczka Czardasza“.

C z w a r t e k: Pierwszy występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego „Mazepa“.

P i ą t e k: „Dzwony z Corneville“.

S o b o t a: Drugi występ gościnny Stan. Knake-Zawadzkiego „Mazepa“.

N i e d z i e l a: Po południu „Laleczka z saskiej porcelany“. Wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.

Sprawa majora p. Matczyńskiego.

Kraków, 22 kwietnia.

P. K r u p i ń s k i, dyrektor policyi, rozesłał do prasy krakowskiej w znanej sprawie **majora p. Matczyńskiego,** poruszonej w poprzednim numerze naszego tygodnika, **sprostowanie** (! !), czy wyjaśnienie (! ?).

Dzienniki zrezygnowały z ogłoszenia tego **wyjaśnienia, które niczego nie wyjaśnia i nie** prostuje, a jest tylko bezowocną próbą oczyszczenia się ze strony p. K r u p i ń s k i e g o.

Jeden tylko dziennik ogłosił owo wyjaśnienie, dodając jednakże uwagę, **że sprawa jest przykra i niejasna.**

O tę jasność właśnie nam chodzi i czekamy na nią.

Znowu nowa szajka paskarzy.

Tajemniczy wóz. — Dr. Dunkelblum i por. Stokłosa. — Handel skórą. Aresztowanie członków szajki.

Kraków, 22 marca.

W pierwszy dzień świąt zauważył policyant w ulicy Krakowskiej **wóz naładowany skórą.** Gdy podszedł do woźnicy z zapytaniem dla kogo ten towar wiezie przystąpił do niego Dr. **E. Dunkelblum** i ofiarował mu 100 a potem 200 **koron,** aby odszedł. Policyant jednak kazał wóz odstawić pod „Telegraf“.

W czasie spisywania protokołu aresztowany Dr. Dunkelblum zeznał, że **skórę** sprowadził z **Wiednia za pośrednictwem porucznika** Stokłosy, który zajęty jest przy konsulacie polskim we Wiedniu. Zeznał również, że skórę wysyłano pod adresem Urzędu gospodarczego wojskowego **na stacyę Grzegórzki,** gdzie wagony przesuwano **na boczny tor, skąd następnie pod kontrolą por. Stokłosy odstawiano ją do poszczególnych kupców.**

W czasie śledztwa stwierdzono, że w pakach, w których dostawiano skórę paskarzom wysyłano **następnie do Wiednia smalec pod adresem konsulatu polskiego.**

Po przeprowadzeniu dochodzeń zostały aresztowane **trzy osoby w związku z tą sprawą,** a mianowicie dr. **Dunkelblum oraz Izaak i Mojżesz Fieli, u których znaleziono znaczne ilości skór.**

Dalsze dochodzenia prowadzi policya.

Zwycięskie walki pod Lwowem.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat z dn. 20 kwietnia.

Front litewsko-białoruski. W zdobytem przez nas Wilnie toczą się walki uliczne z miejscowymi bolszewkami. W ręce nasze wpadło kilku członków rządu bolszewickiego na Litwie i Białorusi.

Front galicyjski. Operacye pod Lwowem rozwijają się planowo. Pod wpływem ataku od zachodu nieprzyjaciel pod wieczór dnia 9 b. m. rozpoczął odwrót z Basiowki i Sokolnik. Koncentrycznym atakiem zajęto Basiowkę. Dążąc dalej za nieprzyjacielem, wzięto w nocnym ataku wieś Chodowice i dotarto do linii Polanka—Zamek—Glinna. Współdziałając w odrzuceniu nieprzyjaciela z pod Lwowa, ruszyły również oddziały załogi lwowskiej do ataku. Nieprzyjaciel w odwrocie na całym południowym odcinku. Wzięliśmy górę Kopań—Wólkę Olchowską oraz lasy Gaj i Oświeca (z siedmioma liniami obsadzonych okopów, oraz Zubrzę i Sokolniki. Nasze oddziały przepędziły tylne straże nieprzyjacielskie z Pierwszej, Drugiej i Trzeciej Wólki, Czyszek Zubrzyckich i Sołonki. W atakach odznaczyły się oddziały wielkopolskie, strzelców lwowskich oraz 18 pp. Zdobycz z tych operacyi jeszcze nie przeliczona. Dywizya lwowska zdobyła dnia 20 b. m. jedno działo, mnóstwo amunicyi i sprzętu wojennego oraz 24 kulomiotów. Wzięto kilkuset jeńców, w tem kilku oficerów. Kontrataki nieprzyjaciela odparto na zdobytych pozycyach. Nie udały się również lokalne ataki nieprzyjaciela między Lwowem a Rawą Ruską.

Front wołyński. Starć wojennych nie było.

Haller, pułkownik.

* * *

Lwów. (P. A. T.) W nocy z Wielkiej Soboty na niedzielę Wielkanocną, punktualnie o godz. 4 rano artylerya polska rozpoczęła ogień huraganowy na pozycye ukraińskie. Ogień trwał czas dłuższy. Intenzywność jego była tak wielka, że szyby dzwoniły i ściany domów się trzęsły. Przy tym ogniu nikt nie spał. Ukraińcy odpowiadali na strzały, padło także kilkadziesiąt pocisków ukraińskich na miasto.

Po walkach, jakie się po tym ogniu wywiązały, koło godz. 6 rano rozerwano pierścień ukraiński na taką odległość, że niebezpieczeństwo ostrzeliwania miasta od strony południowej zostało usunięte.

W czasie walk zajęto między innemi Basiówkę, Sokolniki, Sichów, las Oświcę i górę Choceń.

W niedzielę w południe przybył do miasta zwycięski dowódca wojsk polskich pod Lwowem generał Iwaszkiewicz.

W niedzielę Lwów odetchnął. Po raz pierwszy od długiego czasu na miasto od południa i od południowego wschodu nie padły żadne pociski. Nastrój w mieście był bardzo dobry. W dniu tym świątynie były przepełnione. Tylko w południe od strony północnej padło kilka strzałów ukraińskich.

Także w nocy z niedzieli na poniedziałek od strony północnej strzelała artylerya ukraińska.

Konferencye Paderewskiego w Paryżu.

Korzystny wpływ Paderewskiego na sprawy polskie na kongresie. — O los Gdańska. — Kwestya cieszyńska jeszcze nie rozstrzygnięta.

Paryż. (P. A. T.) Telegram własny. Prezydent ministrów Paderewski był w poniedziałek u pułkownika House na obiedzie politycznym, na którym byli obecni szefowie misyi biorących udział w konferencyi pokojowej. Paderewski przy tej sposobności rozmawiał dłuższy czas z Venizelosem, marszałkiem Joffrem i Fochem, Cambonem, Orlando, Sonnino, Lansingem i kilku innymi mężami stanu, jakoteż z byłym posłem amerykańskim w Belgii, Gibsonem, który jest upatrzony na ambsadora w Polsce. Treść rozmów Paderewskiego była wybitnie polityczna i odnosiła się do wszystkich zagadnień związanych ze sprawą polską. Paderewski dzień w dzień odbywa konferencye z mężami stanu, bawiącymi obecnie w Paryżu. Pierwszorzędnej wagi była jego rozmowa z prezydentem Wilsonem, a dalej z Housem. Działalność Paderewskiego wywiera wpływ bardzo korzystny na sprawy polskie na kongresie.

Dzienniki stwierdzają, że rządy ententy skłaniają się obecnie do takiego rozwiązania sprawy Gdańska, któreby miastu i jego bezpośredniemu otoczeniu nadało rząd autonomiczny, lecz ustanowiło wspólność pewnych spraw z Polską, mianowicie wspólność armii, ceł, dróg żelaznych, paszportów itp.

Sprawa Cieszyńska jeszcze nie rozstrzygnięta

Powrót Paderewskiego do Polski.

Paryż. (P. A. T.) Dnia 17 kwietnia. Havas donosi: Prezydent Paderewski wyjeżdża dziś wieczorem do Szwajcaryi, gdzie przepędzi święta Wielkiej Nocy. Premier Paderewski wraca za pięć dni do Polski.

Zajęcie Sebastopola przez bolszewików.

Wiedeń, 6 b. m. (P. A. T.) *Biuro korespondencyjne donosi z Londynu:*

Według doniesienia biura Reutera angielskie koła półurzędowe uważają wiadomość o opróżnieniu Sebastopola za dość niejasną. Twierdzenie bolszewików, że wtargnęli do miasta, ma pewne cechy prawdopodobieństwa, jednakże dotychczas nie nadeszła wiadomość o opuszczeniu Sebastopola przez wojska sojuszników. Zdaje się, że posuwaniu się naprzód bolszewików stawiony będzie opór. Oczekuje się tu dalszych wiadomości w tej sprawie.

Włochom przyznano Rjekę

Kraków. (P. A. T.) Radiotelegram stacyi krakowskiej:

Pp. Wilson, Lloyd George i Clemenceau obradowali w sobotę rano w dalszym ciągu nad problemem Adryatyku. Według „Tempsa“ rozstrzygnięto kwestyę w ten sposób, że Włochom przyznano Riekę, położoną po stronie prawej rzeki Recziua i główną część portu, Jugosławia zaś otrzyma przedmieście Surak położone po lewej stronie rzeki wraz z przynależnym do niego portem. Pozostaje jeszcze do uregulowania przyznanie wybrzeża Dalmatyńskiego. Popołudniu obradowała rada pięciu ministrów spraw zagranicznych nad sprawą rewizyi traktatu z r. 1839 dotyczącego Belgii i nad sprawą zaopatrzenia w żywność krajów bałtyckich: Estonii, Kurlandyi i Inflant. Komisya odszkodowań odbyła pełne posiedzenie i zredagowała ostateczne wnioski, które będą przedłożone radzie czterech.

Wiedeń. (P. A. T.) *Święta przeszły w Wiedniu spokojnie. W parlamencie skonsygnowano większy oddział wojska. Nie było jednakże powodu do interewencyi ze strony siły zbrojnej.*

Kraków. (P. A. T.) *Radio stacyi krakowskiej z Paryża: W Barcelonie utworzył się komitet mający za zadanie wprowadzenie w życie projektu pułkownika Liubio przebicia tunelu pod cieśniną Gibraltarską. Należą do tego komitetu osoby ze świata finansowego.*

* * *

Wilno, Nowogródek i Baranowicze w rękach polskich.

Podpułkownik Belina wkracza do Wilna. — Porażka bolszewików. — Entuzyazm w Wilnie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 kwietnia ogłasza: Oddziały naszej jazdy pod dowództwem podpułkownika Beliny zajęły wczoraj Wilno. Pułk kowieński zajął Nowogródek. Oddziały generała Mokrzeckiego po pięciodniowych zaciętych walkach zdobyły Baranowicze. Bolszewicy uciekają w panice. W zdobytem Wilnie radość nieopisana.

Delegatów niemieckich oczekują w Wersalu 25. kwietnia.

Środki ostrożności. Delegaci niemieccy będą izolowani. Wręczenie tekstu traktatu pokojowego.

Kraków. (P. A. T.) *Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża z dnia 20 kwietnia:*

Dzienniki wieczorne donoszą, że delegatów niemieckich oczekują w Wersalu dnia 25 kwietnia wieczorem. Przedsięwzięte będą surowe kroki, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek kontaktu z tłumem ciekawych. Delegaci niemieccy przewiezieni będą z dworca kolejowego w zamkniętych automobilach do dwóch hoteli dla nich zarezerwowanych. Nie wyjdą oni z hoteli aż następnego dnia rano, t. j. dnia 26 b. m. i przy zachowaniu tychsamych ostrożności przewiezieni będą do pałacu Trianon, gdzie w sali na pierwszem piętrze odbędzie się wręczenie tekstu traktatu pokojowego, poczem delegaci niemieccy zostaną odstawieni do swoich hoteli.

* * *

Kraków. (P. A. T.) *Radio stacyi w Nauen. Nota francuskiego prezydenta ministrów i ministra wojny, przedłożona przez generała Noudanta niemieckiej komisyi rozejmowej w Spaa, brzmi:*

Najwyższa rada mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych postanowiła zaprosić upełnomocnionych niemieckich delegatów na dzień 25-go kwietnia wieczór do Wersalu, aby tam przyjęli do wiadomości program preliminaryów pokojowych.

Niemiecki minister spraw zagr. hr. Brockdorff-Rantzau w odpowiedzi przesłał następującą instrukcyę:

Rząd niemiecki wyśle dnia 25 kwietnia do Wersalu panów: posła von Hantel, tajnego radcę legacyjnego von Kellera i rzeczywistego radcę legacyjnego (nazwiska brak). Delegaci będą zaopatrzeni w potrzebne pełnomocnictwa, ażeby tekst preliminaryów pokojowych przesłać natychmiast rządowi niemieckiemu. Będzie im towarzyszyło dwóch panów cywilnych: radca dworu Walter Voiger Beigkei (?) i Dr Alfred Hieders, oraz dwóch kancelistów pp. Jan Schmidt i Michał Fuerst.

Wojownicze głosy prasy niemieckiej.

Buta niemiecka. Niemcy grożą niepodpisaniem traktatu pokojowego... Groźba dalszej wojny?!

Wiedeń. (P. A. T.) *Biuro koresp. donosi z Berlina: Dzienniki piszą o zaproszeniu niemieckich delegatów do Wersalu celem wręczenia im tekstu preliminarzy pokojowych, że pokój może przyjść tylko do skutku w drodze rokowań pokojowych. To prawo rokowania musi nam być przyznane — piszą dzienniki. — Dosłowne brzmienie noty zapraszającej do Wersalu, jakkolwiek jest tak lakonicze, to przecież nie wyklucza rokowań. Jeżeli warunki strony przeciwnej są nie do przyjęcia i jeżeli ententa wzbraniała zastanowić się nad naszemi kontrpropozycyami i zażąda bezwarunkowego poddania się, to nie pozostanie nam nic innego, jak oświadczyć, że pod tymi warunkami nie podpisujemy. Jeżeliby zgromadzenie narodowe życzyło sobie głosowania ludowego, natenczas należałoby powiedzieć ludowi, że nie powinniśmy zawierać pokoju, który jest pogwałceniem i mieści w sobie zarodek odwetu, a temsamem groźbę dalszej wojny.*

Rodziny zmuszą do zawarcia pokoju.

Paryż, 17 kwietnia. (P. A. T.) *Havas. Wedle doniesienia Havasa w razie odmowy podpisania preliminarza pokojowego przez Niemców, pełnomocnicy niemieccy otrzymają natychmiast do dyspozycyi osobny pociąg celem powrotu do ojczyzny. Równocześnie przewidziane są zarządzenia militarne i morskie przeciw Niemcom. „Matin" pisze, że według wiadomości z poważnych źródeł należy przypuszczać, że Niemcy podpiszą warunki pokojowe, ponieważ rodziny 500.000 jeńców niemieckich domagają się natarczywie ich rychłego powrotu.*

Inicyatorowie wojny pójdą pod sąd.

Wiedeń. (P. A. T.) Iskrowo z Paryża:

„Petit Journal" donosi: Oprócz klauzul wojskowych i finansowych będzie traktat pokojowy zawierał także postanowienia co do sądowego ścigania, które zawiniły wybuch wojny.

* * *

Paryż. (P. A. T.) Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych poruczyła belgijskim wojskowym pod przewodnictwem marszałka Focha, ułożenie raportów na wypadek, gdyby Niemcy nie podpisali warunków pokojowych. Raport ma ustalić sposoby, jakich ententa ma użyć, aby Niemcy zmusić do podpisu. Przewidziane będzie mianowicie zajęcie dalszych terytorów niemieckich, blokada portów niemieckich i wstrzymanie dostawy środków żywności do Niemiec.

* * *

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża:

„Tribune" pisze, że marszałek Foch, generał Bussuet i prezydent Wilson wypracowali plan działań militarnych na wypadek odmówienia przez Niemcy przyjęcia traktatu pokojowego. Armie operacyjne weszłyby głębiej w Niemcy, a flota zajęłaby najważniejsze porty niemieckie.

Gdańsk jednostką autonomiczną...

Kraków. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. (Radio Grec.):

Rada czterech ureguluje los portu gdańskiego, który będzie autonomiczną jednostką pod zwierzchnictwem Polski.

Jeszcze jeden projekt...

Paryż, dnia 17 kwietnia. (P. A. T.) *Havas donosi: Rada czterech na dwóch dzisiejszych zebraniach zajmowała się przedewszystkiem sprawą Rieki i Gdańska. Dziennik „Liberte" twierdzi, że Gdańsk może się stać przedmiotem mandatu Ligi narodów z polską administracyą na przeciąg lat piętnastu, poczem ludność sama zdecydowałaby ostatecznie o swej przynależności państwowej. Dziennik dodaje, że projekt taki w wysokich sferach kompetentnych przyjmowany jest poważnie i przychylnie.*

* * *

Paryż, dnia 17 kwietnia. (P. A. T.) *Havas donosi: „New York Herald" twierdzi, że decyzya o Gdańsku jest rzekomo następująca: Gdańsk będzie wolnem miastem pod suwerennością Polski, która będzie miała prawo utrzymywania załogi w mieście. Poczta będzie również w rękach polskich. Zresztą municypalność Gdańska będzie można określić jako samorządną. Będzie ona miała prawo wydawania paszportów. Stosunki wewnętrzne będą regulowane przez Polaków. Decyzya rady czterech daje Polsce korytarz do morza, lecz Polska zamiast żądanych 175 km wybrzeża, otrzymałaby tylko 125 km.*

Proletaryat ma nadal władzę w Budapeszcie!

Alarmujące pogłoski. Zamordowanie Beli Kuhna? Zwycięskie walki z Rumunią?

Wiedeń. (P. A. T.) Wobec pogłosek, jakie wczoraj rozeszły się po Wiedniu, jakoby dyktatura komunistów w Budapeszcie została obaloną, a Bela Kuhn zamordowany, redakcya „Sonn u. Montagszeitung" zasięgła telefonicznie informacyi od komisarza Beli Kuhna, który oświadczy', że pogłoski te są nieprawdziwe, a proletaryat w Budapeszcie nadal ma władzę w ręku. Położenie na froncie rumuńskim już po dwóch dniach się poprawiło, a trzeciego dnia czerwona gwardya rozpoczęła skuteczną obronę i posunęła się nawet na pewnych miejscach naprzód.

Koalicya obali rządy Beli Khuna.

Wiedeń. (P. A. T.) *„Der Morgen" notując pogłoski jakie onegdaj obiegały w Wiedniu o obaleniu rządu rad, zapewnia, że o ile te pogłoski na razie okazały się nieprawdziwe, to potwierdzić się muszą jutro, lub pojutrze. Dziennik dowiaduje się z kół zbliżonych do misyi ententy w Wiedniu, że nie ulega kwestyi, iż ententa postanowiła wmaszerować do Budapesztu. Włosi chcieli wziąć w swe ręce uporządkowanie stosunków w Budapeszcie i na Węgrzech, czemu jednakże sprzeciwiła się ententa. Zgodzono się na to, że wyżsi oficerowie francuscy otrzymają potrzebne pełnomocnictwa i wraz ze sztabem przedstawicieli innych mocarstw udadzą się do Budapesztu, aby przywrócić tam rząd reprezentujący większość ludu. „Neues Montagsblatt" twierdzi, że centrum ruchu zwróconego przeciw obecnemu rządowi w Budapeszcie jest Bekecs-Csaba i dolina rzeki Maroszu. Szeklerzy łączą się z Rumunami, aby obalić rządy Beli Kuna.*

Londyn, dnia 17 kwietnia. (P. A. T.) *Havas donosi: Balfour napisał do Beli Kuna list, w którym oświadcza, że ententa czyni go osobiście odpowiedzialnym za ochronę majątku obcych poddanych na Węgrzech, stosownie do zobowiązania, jakie przyjął wobec generała Smutsa.*

Wiedeń. (P. A. T.) *Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Budapesztu: Węgierskie telegraf. biuro koresp. donosi: Wiadomość podana przez wiedeńskie dzienniki poniedziałkowe o ustąpieniu rządu Beli Khun jest zupełnie bezpodstawna.*

Aresztowanie komunisty węgierskiego.

Kraków. (P. A. T.) *Radiotelegram stacyi krakowskiej z Wiednia: „Der Neue Tag" donosi, że wczoraj podczas rewizyi w hotelu „Continental" u komunisty węgierskiego Ernesta Steinera, przybyłego z Budapesztu, który brał udział w rozruchach i został aresztowany, znaleziono dwa i pół miliona koron, z tego 600.000 koron w papierach wartościowych, rentach i walorach austryackich. Wszystko to pochodzi z depozytów banków węgierskich. Oprócz tego znaleziono u niego wiele przedmiotów wartościowych.*

Paderewski o rozejmie z Ukraińcami.

Powołanie gen. Rozwadowskiego do Paryża.

Wiedeń. (P. A. T.) Radiotelegram z Paryża: Prezydent Paderewski powołał do Paryża generała Rozwadowskiego, celem podania do wiadomości konferencyi pokojowej warunków, pod jakimi mógłby być zawarty rozejm z Ukraińcami.

Wojska rumuńskie zaatakowały wojska węgierskie

Kraków. P. A. T. Radiotelegram nadany przez stacyę w Nauen:

Mimo, że rząd węgierski uznał warunki rozejmu i prowadzi pertraktacye z koalicyą; wojska rumuńskie zaatakowały d. 16 kwietnia wojska węgierskie, stojące na granicy Siedmiogrodu. Dnia 17 b. m. Rumuni atakowali dalej.

Wiedeń. (P. A. T.) *Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Budapesztu: Dnia 20 bm. ponowili Rumuni swoje ataki w kilku miejscach. W ogólnem położeniu nie nastąpiła żadna istotna zmiana. Nasze posiłki gromadzą się pod ochroną wojsk zabezpieczających. Wojska te stoją w okolicy Matez-Alka i Mihaly-Falby, jako też na zachód i południe od Wielkiego Waraždynu.*

Front rumuńsko-polski przeciw bolszewizmowi.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża:

Generał Iliescu, były szef sztabu generalnego armii rumuńskiej oświadczył współpracownikowi dziennika „Victoire", że Lloyd George uważa za konieczne utworzenie frontu rumuńsko-polskiego przeciw czerwonej fali. Dostarczymy wszystko naszym sprzymierzeńcom — powiedział Lloyd George — aby stworzyć nieprzekraczalną baryerę przeciw inwazyi bolszewickiej. Generał Iliescu dodał, że pragnie, aby wysłano bezzwłocznie materyał wojenny na front rumuńsko-polski.

Wiedeń. (P. A. T.) Na ostatniem posiedzeniu rady gabinetowej przedstawiono projekt ustawy o wywłaszczeniu mieszkań zbytkownych, pałaców i zamków należących do osób prywatnych, które mają być użyte na cele ogólne, a mianowicie dla inwalidów, chorych oraz na zakłady dla młodzieży.

* * *

Kraków. (P. A. T.) *Radio stacyi krakowskiej z Paryża: W izbie deputowanych przedłożono projekt prawa o oddaniu Francyi chorągwi wojskowych, zabranych przez Niemcy po kapitulacyi Metzu w r. 1870. Niemcy wzięli jako trofea 41 sztandarów francuskich i wywiesili je w Poczdamie. Chorągwie te nie zostały zdobyte na polu walki, lecz wydane zdradą księciu Fryderykowi Karolowi. Wojna, która przyniosła Francyi Alzacyę i Lotaryngię, przywrócić jej teraz powinna także chorągwie armii Metzu.*

Do walki z korupcyą i przekupstwem.

Zanik pierwiastków etycznych. — Skrajna nędza. — Zdeprawowanie instytucyi publicznych. — Gdzie kres zbrodniczych czynów? — Wdzięczne pole dla zrzeszeń zawodowych. — Organizuj się polski urzędniku.

Kraków 22 kwietnia.

Zanik pierwiastków etycznych wśród znacznej części naszego społeczeństwa, karyerowiczostwo bezwzględne i ordynarne, które nam w duchowym spadku pozostawiły mocarstwa zaborcze, tudzież skrajna nędza, panująca w sferze inteligencyi ze stałych żyjącej dochodów — oto przyczyny smutnych a coraz to częściej powtarzających się objawów korupcyi **wśród stanu urzędników państwowych i publicznych.**

Nie ma dnia prawie, któryby nie przyniósł nam wieści o jakiejś nowej oszukańczej aferze, w której częstokroć zaplątany jest ten lub ów funkcyonaryusz instytucyi publicznej lub rządowej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to, co przypadkowo wykryto, jest zaledwie skromną cząstką tego, co dotychczas chowa się bezpiecznie w cieniu zręcznie skonstruowanych wszelakich cnót obywatelskich.

Rozchodzą się wprawdzie **niedwuznaczne** legendy o tym lub owym dygnitarzu, stugębna fama roznosi różne opowieści o paskarzach, którzy walczą z lichwą, garnąc się w krąg **światła** cnót i rzetelnych zasług prawdziwie nieskazitelnych obywateli, niesie lotna plotka ciekawe klechdy o przedajnych i zdeprawowanych jednostkach, które kradnąc bezwstydnie publiczne dobro, głoszą z cynicznym tupetem najwznioślejsze hasła społeczne i narodowe. Osoby te atoli chowając we fałdach splugawionych swych sukien worek Judaszowy, pytają z emfazą społeczeństwa:

— Któż jest ten, kto cię chce zdradzić i wydać w ręce anarchii i chaosu?

Nic nie ma pod słońcem bardziej elastycznego, jak ludzkie sumienie, najzręczniejszy akrobata nie jest w stanie wykonywać takich nieprawdopodobnych wprost eksperymentów ze swoją cielesną powłoką, jak niektóre jednostki ze swem sumieniem i zasadami.

Ale tu się wyłania słuszne pytanie:

— Gdzież jest kres i koniec tych niecnych kombinacyi, które w rezultacie rzucą nasze społeczeństwo w otchłań ruiny i bezładu?

Niewątpliwie znaczniejsza większość obywateli-urzędników nie solidaryzuje się z kolegami, na których ciąży podejrzenie o nadużycia i paskarstwo i potępia ich niecne czyny z niekłamanem oburzeniem.

Ale to za mało!

Chwasty i kąkole trzeba wyplenić corychlej, by nie zagłuszyły tych, którzy jeszcze mają **czyste ręce.**

Tu otwiera się wdzięczne pole **dla działalności zrzeszeń zawodowych urzędniczych, które proces przefiltrowania i oczyszczenia w gronie swych kolegów winny bezzwłocznie i z całą bezwzględnością przeprowadzić.**

Jest to obowiązek, od którego im uchylać się nie wolno. Zanim tedy ta zaraza nie stanie się zbyt powszechną, by ją można było tak łatwo wyplenić organizuj się **polski inteligencie, twórz komitety w łonie swych zawodowych organizacyi do walki z korupcyą i przekupstwem, piętnuj i bezwzględnie wydalaj ze swej społeczności tych, którym już napewno niejednokrotnie z obrzydzeniem podawałeś rękę...**

Nie wolno ci, polski urzędniku-obywatelu, zakładać spokojnie rąk wtedy, gdy w oczach twoich marnuje się publiczne dobro, nie wolno ci z rezygnacyą machać ręką na widok ohydnej zmowy paskarza z przekupnym twym kolegą, zmowy, godzącej zresztą w byt twój własny i twoich najbliższych! A więc do czynu!

Cyniczna agitacya niemiecka.

Na obszarze kopalni Burni, gm. Sławków, pow. Olkuskiego, z samolotu niemieckiego rozrzucone zostały pisma ulotne, zawierające odezwę do ludności polskiej, nawołującą do utrzymania Śląska Górnego w posiadaniu Rzeszy Niemieckiej.

„Jesteśmy Ślązakami, a nie Polakami — głosi odezwa. — Górnoślązaku, patrz na mapę... Ucz się historyi. Śląsk jest jednostką geograficzną. Tylko, gdy nad Śląskiem prusko-niemiecki orzeł rozparł skrzydła, nastał w kraju ład i porządek. Prawda, że ten orzeł pruski był nieraz ptakiem szorstkim. Nieraz on chwytał silnie i drapał, ale znów obraniał nas dobrze i sprawiedliwie i wprowadził u nas porządek, dobrobyt. Nie zapominajmy tego nigdy. W żyłach naszych ciecze krew polska i niemiecka (!). Podnieśliśmy w górę wierną pracą stan kraju naszego pod opieką orła niemieckiego".

Pod odezwą podpisano:

„Walne Zjednoczenie dla obrony Górnego Śląska".

Z dnia.

Austryackie święcone.

Po rezurekcyi, wracając do domu, rozmawiają dwaj Krakowianie o święconem.

Obywatel A.: Bieda, aż ha, ale to mnie cieszy, że zniknęło z Krakowa austryackie święcone...

Obywatel B.: Austryackie święcone?

Obywatel A.: Naturalnie. Przecież rezurekcya miała wszelkie cechy austryackiej uroczystości. Imieniem „najjaśniejszego pana" (wielkiemi literami) gromadziła się czereda umundurowanych dygnitarzy cywilnych i wojskowych, no i „rukowało" — mówiąc po austryacku — wojsko w „paradzie". Pierwszą osobą był „najjaśniejszy pan", a Chrystus tylko dodatkiem.

Obywatel B.: A wiesz ty, że to prawda.

Obywatel A.: Panowie w mundurach, pierogach i czakach spoglądali z pobłażliwą dumą na tłumy narodu, który składał się z „poddanych" państwa austryackiego. W niedzielę wielkanocną rozmaici dygnitarze i patryoci czarno-żółci w mundurach, kontuszach, czamarach i frakach dążyli do pana delegata z gratulacyami. Czego mu oni życzyli, nie wiem. Pamiętam tych delegatów, począwszy od Bobowskiego. Szmat czasu. Alem się doczekał wreszcie, że austryackie święcone zniknęło.

Obywatel B.: Teraz trzeba to wszystko wymazać z pamięci. Musimy nauczyć się zapominania o Austryi. Poszła sobie rezydentka — niech ją kaci wezmą.

Obywatel A.: Już ją wzięli.

Spektator.

Z zagadnień społecznych.

Reforma agrarna w Czechach.

W „Narodnich Listach" zajmuje się Dr Kramarz sprawą *wywłaszczenia wielkiej własności*. Jest on za wywłaszczeniem i rozdziałem ziemi przy zachowaniu zasady *prywatnej własności*. Ze względów narodowych radzi tworzyć na wywłaszczonej ziemi *nowe gminy kolonistów*. Państwo powinno kupującym ziemię zapewnić *kredyt amortyzacyjny na niski procent*. Spłata długu zaczynałaby się dopiero po trzech latach, ale koloniści stawaliby się natychmiast właścicielami swej ziemi. Kolonie należałoby tworzyć naprzód *z większych majątków ziemskich*, uwzględniając przedewszystkiem legionistów i rodziny po nich pozostałe. Mniejsze obszary nie nadające się na kolonie, dałyby się użyć na powiększenie posiadłości małorolnych. Dr Kramarz zgadza się na pozostawienie wielkim właścicielom ziemi, w najwyższym ustawowym wymiarze, a *sprzeciwia się socyalizacyi ziemi;* wychodzi przytem z przekonania, że i wywłaszczenie odbędzie się w formie indemnizacyi i że ta wielka sprawa będzie rozwiązaną w wielkim stylu i dla dobra całego narodu. Nie należy z kwestyi czysto ekonomicznej robić politycznej.

Obszarnicy galicyjscy.

Wielkich właścicieli chrześcijan liczy Galicya 2872, żydów 532. Pierwszych od roku 1889 ubyło 293, drugich przybyło w tymsamym czasie 114. Te cyfry nie malują sytuacyi jeszcze we właściwem świetle. Trzeba jeszcze sięgnąć do dzierżaw i dorzucić potworny fakt, że w Galicyi przygniatającą większość dzierżawców większych majątków tworzą żydzi. Bilans ogólny jest następujący: Latyfundya polskie w tej dzielnicy znajdują się w stanie kwitnącym, własność średnia — dwór, topnieje szybko. Ostatni, z roku 1913, wykaz urzędowy, zawierający listę właścicieli wielkiej własności w Galicyi, potwierdza fakt, że własność tabularna przechodzi w pośpiesznem tempie w ręce żydów. Jeszcze w roku 1901 na 100 wielkich właścicieli 73 zaliczało się do narodowości polskiej, 5 do niemieckiej, a żydów było 15. Obecnie Polaków jest tylko 70 procent, żydów 20 procent, Niemców 3 procent. A więc procent Polaków zmniejszył się w 10 latach o 3, a procent żydów powiększył się o 5. Na 2244 właścicieli jest 1557 Polaków, 439 żydów, 86 Niemców.

W dwóch okręgach wyborczych (złoczowskim i lwowskim) już na 2 Polaków przypada 1 żyd, w 7 okręgach (tarnopolskim, czortkowskim, stanisławowskim, sanockim, rzeszowskim, tarnowskim) na 3 Polaków 1 żyd, w 4 dalszych okręgach (żółkiewskim, brzeżańskim, kołomyjskim i stryjskim) na 4 Polaków 1 żyd, a w krakowskim i sądeckim na 7 Polaków 1 żyd. W całej Galicyi przeciętnie stosunek jest taki, że na 3 i pół Polaków wypada 1 żyd.

Cyfry te są najwymowniejszym dowodem, że wielka własność nie umie utrzymać ziemi w swoich rękach i że reforma agrarna jest koniecznością społeczną i narodową.

Z kraju.

Z Tarnowa donoszą: Fatalna gospodarka tutejszych miejskich i państwowych czynników gospodarczo-aprowizacyjnych doprowadziła tarnowską ludność wprost do rozpaczy. To też na jednym z wieców publicznych wybrano „Radę pracowników o stałych poborach", by ta zajęła się *wyplewieniem chwastów z tutejszego urzędu aprowizacyjnego*, bo tego krajowy rząd uczynić nie chce... Rada pracowników już zaczęła swoje czynności...

Z powiatu donoszą, że w niektórych okolicach kompletny *brak ziarna do siewu*, ale za to gdzieindziej paskarstwo kwitnie świetnie. Pijawki wschodniego pochodzenia włóczą się, skupując zboże po *200 koron za ćwierć*, nabiał, drób, woły, a pokusie ulega nie tylko drobny rolnik, ale nawet zarząd dóbr ks. Sanguszków.

Z Myślenic piszą nam: Na jarmarku w dn. 17 z. m. żandarmi zabierali chłopów w komiśnych płaszczach austryackich na posterunek i tam ich obdzierali. Gdy zaś Stanisław Śliwa ze Stróży nie dał żandarmom płaszcza w domu w nocy, został na rynku schwytany i barbarzyńsko katowany za to, że nie chciał iść na posterunek. Żandarmi bili go pięściami i szarpali jedni za włosy, drudzy za kołnierz i nogami kopali. Kapral Jan Owsiak uderzył go kolbą w głowę tak silnie, że zalał się krwią; zbroczonego wlekli żandarmi jak zwierza na posterunek. Gdy ludzie wołali: nie dajcie go bić! — to żandarmi stroili karabiny do strzału!

Żandarmi poczynają więc na dobre hulać wzorem siepaczy austryackich...

Po zamknięciu kroniki.

Dochód ze zbiórki na „Święcone" dla chorych i rannych żołnierzy. Zbiórka Sekcyi Opieki szpitalnej Czerw. Krzyża urządzona w niedzielę Palmową na „Święcone" dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalach krakowskich, wydała pokaźny rezultat, bo aż łączną kwotę 13.716 K 74 h. Sumę tę rozdzielono między 4.000 chorych, rannych i inwalidów.

Równouprawnienie kobiet w Anglii. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu złożony przez partyę robotniczą projekt ustawy o usunięcie wszelkich ograniczeń dla kobiet, zwłaszcza w dziedzinie sądownictwa i pełnienia służby państwowej. Dla kobiet istnieć mają tesame warunki i tesame prawa, które obowiązują mężczyzn!

Dostawca Klinik Uniw. Jagiell. i Szpitali krajowych

STANISŁAW BARAN

:: Magazyn instrumentów lekarsko-naukowych ::

Kraków, ul. Sławkowska L. 6.

POLECA

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA.

Kompletuje i urządza sale operacyjne, pokoje ordynacyjne, laboratorya bakteryologiczne. — Piece dezynfekcyjne i do spalań opatrunków etc. systemu „Kori".

Wszelkie utenzylia lekarskie w zakres higieny, zdrowia i pielęgnowania chorych wchodzące.

Mikroskopy. Aparaty Röntgena. Lampy kwarcowe.

CENY ZNIŻONE. OBSŁUGA FACHOWA.

Ważne dla Kupców!

Perfumy, mydła, pudry, kremy, pasty — artykuły gospodarcze. Farby do materyi

Główny skład na Polskę. „Palatyn" Główny skład na Polskę.

Farby do bielizny - poleca po cenach hurtownych

DOM HANDLOWY J. LESERKIEWICZ

Kraków, Rynek główny L. 11.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

„HERBATON"

przy badaniu przez Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem K 4, bez rumu K 3, flaszki proszę przynieść ze sobą.

Na prowincę wysyłam najmniej od 150 litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zadatek lub beczkę.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI

Fabryka cukierków i „Herbatonu" Krak[...]w.

Sklep: ulica Bracka 5.

Członkowie

Polskiej Kooperatywy budowl. w Krakowie

mogą już otrzymywać wszelkie materyały budowlane a przedewszystkiem drzewo budulcowe (i pontowe) i deski wszelkiej grubości i jakości.

Jak długo zapas starczy **kowale** otrzymać mogą

węgiel drzewny bukowy

(wagonowo) a **kołodzieje** dzwona bukowe $2^1/_2$, 3, $3^1/_2$ cali grube, 19, 22, 24 cali długie.

Do nabycia również 10 wagonów **drzewa osikowego** suchego.

Szczegółowe oferty na żądanie.

Adres:

Kraków I. Skrytka poczt. 135.

Brylanty, zegarki złote, zęby sztuczne, oraz wyroby ze złota, srebra i platyny, jakoteż wszelkie antyki kupuje po najwyższych cenach

zegarmistrz MELCER

Kraków, Sławkowska 16, obok magazynu broni.

Poszukuję do kupna REALNOŚCI

w Krakowie lub Podgórzu. Zgłoszenia pod „Słoneczne" do Administracyi „Przeglądu Poniedziałkowego".

SALON MÓD „NINA"

poleca w wielkim wyborze

Kapelusze damskie i dziecinne

po nader przystępnych cenach.

Karmelicka l. 9.

KURSA PRAWNICZE

„IUS" KRAKÓW Rynek główny L. 22. „IUS"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły *a)* do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego *b)* egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.

Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw.

Informacye i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

500 koron

dam temu, kto dowiedzie, że płyn mojego wyrobu „LIGIA CHRZAN" nie niszczy po użyciu jednego flakonu całkowicie łupieżu. „LIGIA CHRZAN" nadaje włosom miękość i piękny połysk. Pudrując włosy znanym powszechnie ze swej dobroci „LIGIA" pudrem łopianowym, usuwa się z włosów tłuszcz i łupież i przyspiesza porost włosów, którym puder ten nadaje puszystość i ułatwia czesanie fryzur,

Cena dużego flakonu „LIGIA CHRZANU" 15 koron.

Cena dużego pudełka Pudru łopianowego 5 koron.

Za zwrot próżnych flakonów płaci się 5 kor.

Wyrabia główny skład:

FR. BUDZIASZEK W KRAKOWIE, ul. Grodzka 3, I. piętro.

CUKRY WARSZAWSKIE

jakoto: landrynki, karmelki, deserty czekoladowe, pomadki, bomboniery, wafle, andruty, irysy, hopiesy, chałwę prawdziwą rosyjską etc. w najlepszych gatunkach sprzedaje

Fabryczny skład cukrów i towarów kolonialnych

pod firmą

Maurycy Finker w Krakowie, Dietlowska 29.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. Wysyłka posztą lub koleją. Ceny bardzo niskie.

Losy do V-tej klasy Loteryi klasowej

ze współudziałem

Państwa Polskiego

poleca Kantor sprzedaży

BRACI SAFIER w Krakowie, pl. Dominikański 1.

:: GŁÓWNA WYGRANA ::

MILION KORON

Ciągnienie codziennie od 9 kwietnia do 8 maja 1919 r.

Cena losów: Całego Kor. 200, $^1/_2$ = Kor. 100, $^1/_4$ = Kor. 50, $^1/_8$ = Kor. 25.

„LUX" Kraków, Plac Dominikański 2

Róg Stolarskiej. Telefon 3335.

Hurtowny i częściowy skład wszelkich przyborów do urządzania światła elektrycznego :: oraz dzwonków elektrycznych. ::

Ważne dla P. T. Aptekarzy i Droguistów!

MAKS LANDWIRTH

Kraków, ul. Dietlowska L. 40.

Hurtowny Skład Perfum i Artykułów toaletowych i kosmetycznych, oraz specyalny Skład Mydeł toaletowych w różnych gatunkach po przystępnych cenach.

Przesyłki na prowincyę uskutecznia się za pobraniem.

ZJEDNOCZONE FIRMY **DROBNER-KRAKÓW** ZJEDNOCZONE FIRMY

POLECAJĄ

DZIAŁ GOSPODARCZY.
Szczotki, zmiotki,
Farby do podłóg,
Lakiery, Farby do materyi,
Smary, oliwy i t. d.

DZIAŁ TOALETOWY.
Mydła toaletowe,
Szczoteczki do zębów i proszek do zębów
Manicure, Płyny do ust.

DZIAŁ MEDYCZNY.
Artykuły sanitarne,
Hygiena kobiety i dziecka.
Kompletne urządzenia lekarskie,
Aparaty do desynfekcyi.

Adres telegraficzny: **Drobnerunivers.** **Telefon Nr. 415.** Adres na listy: **Drobner-Kraków.**

Wydawca: Täuber Gustaw. Redaktor: Kazimierz Dąbrowski. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.